Nr. 16. | Na opłatę pocztową opłacone gotówką | Lwów, niedziela 21. stycznia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 4600 Mk. z dostawą do domu 5000 Mk., na prowincji 5000 Mk., za granicą 8000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

200 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LLC. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Program rządu Sikorskiego.

Prez. Sikorski demaskuje prawicę.

WARSZAWA. 19. stycznia. (tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wypełnione było przemówieniem Sikorskiego. Przemówienie było mocne w formie, skierowane przeciw anarchistycznym czynnikom, których wyrazicielką jest prawica.

[Mo]wę premiera wielokrotnie przerywała prawica, szczególnie w tych momentach, gdy Sikorski **wykazywał zbrodniczą akcję prawicy.**

Premier z naciskiem zaznaczył, że pociągnął do odpowiedzialności organizacje bojówek młodzieży i twierdził, że wojna domowa, byłaby wynikiem czynów prawicy. Dalej zaznaczył, że **rząd bezwarunkowo ukarze winowajców zbrodni.** Gdy zaczął mówić o wypadkach 11. grudnia, na prawicy rzucono: Socjaliści strzelali: Na to ze strony lewej padł okrzyk: Inni strzelali!

Premier kontynuując swą mowę potwierdził:

Strzelali inni...

Ja sam gotów jestem służyć wyczerpującem sprawozdaniem. Wątpię jednak, czy zadowolę tych, którzy mnie w tej chwili interpelują, albowiem **zabici i ranni są po stronie robotników po drugiej stronie nie stwierdzono ani jednego wypadku zranienia.**

Po tych słowach na prawicy powstał wściekły ryk i wrzawa, lewica zaś oklaskami odpowiedziała na tę część mowy.

Sikorski zwrócony do prawicy **zawołał:**

Panowie nie zabijecie prawdy!

W dalszym ciągu trwały utarczki słowne, na które Sikorski replikował w silnym i stanowczym tonie.

Na lewicy przemówienie Sikorskiego wywołało korzystne wrażenie.

Zapowiedź dalszego wichrzenia prawicy.

WARSZAWA, 19 stycznia. (Tel. wł.). Po ekspose Sikorskiego Chjena, w szczególności endecja, uchwaliła **wystąpić przeciw Sikorskiemu stanowczo aż do odmówienia konieczności państwowych**

Ekspose prez. Sikorskiego.

WARSZAWA. 19. stycznia. (Pat.) Dziś wygłosił prezes rady ministrów p. prez. Sikorski w sejmie następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Objąłem ster rządów w warunkach ciężkich i niezwykłych, w chwili trudnej i bolesnej, w momencie, który zawisł groźną przestrogą nad Polską, wstrząsając państwem do podstaw. Warunki te tłumaczą jasno dlaczego staje przed Panami człowiek w mundurze, który to

MUNDUR NIE MA BYĆ BYNAJMNIEJ WYRAZEM METOD WOJSKOWYCH W RZĄDZENIU I POBRZĘKIWANIA SZABLĄ.

Ta zewnętrzna oznaka mojej osobistej przynależności do armji polskiej, niechaj będzie w obecnej chwili dla Panów i narodów dowodem, że jestem i pozostanę w sprawowaniu rządu człowiekiem bezwzględnie bezpartyjnym, nie przynależnym do żadnego stronnictwa i niezwiązany z żadną klasą, ani też postronnymi interesami, ale staję na straży jedynie i wyłącznie dobra państwowego oraz potrzeb Rzeczypospolitej.

Przedstawiając pozytywny program rządu, przypomnę, że program ten staje pod znakiem

WIELKIEGO HASŁA NAPRAWY RZECZYPOSPOLITEJ.

Dla dziejów naszych i psychiki jest rzeczą ogromnie znamienną, że hasło to od wieków powtarzało się w dawnej Polsce niepodległej od memorjału Ostroroga aż do prac sejmu czteroletniego. Jest to dowód niezaprzeczony zdrowego pędu i zrozumienia własnych błędów w narodzie, dowód jednocześnie głęboko w psychice narodowej ukrytych wad i chorób.

Omawiając realny program spraw, które otwierają się przed narodem, zacząć musimy od analizy istniejących stosunków w myśl zasady, że dobra djagnoza decyduje o uzdrowieniu chorego. Poruszę przytem najważniejsze problemy z całą szczerością i to nie dla szerzenia posępnych nastrojów, lecz wprost przeciwnie

DLA WYDOBYCIA Z CAŁEGO NARODU REALNEGO A MOŻLIWIE ZGODNEGO WYSIŁKU.

bez którego naprawa Rzeczypospolitej będzie rzeczą trudną, a stać się może wręcz niemożliwą.

Nie mogę przytem pominąć milczeniem

SMUTNYCH WYPADKÓW GRUDNIOWYCH W WARSZAWIE.

Tragiczna śmierć pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, awantury uliczne w stolicy, które doprowadziły do bratobójczych strzałów, wywołały w całym świecie wrażenie zapowiadających się poważnych wstrząśnień w Polsce, wstrząśnień, które mogły zachwiać niezbyt jeszcze skonsolidowaną budową państwa. Widmo anarchji, które tak szybko znika z przed oczu ludzi powierzchownie myślących stawało wówczas groźnie na ziemiach Rzeczypospolitej i paliło się w zaułkach stolicy, by lada chwila zawładnąć sytuacją, a siejąc nienawiść i zniszczenie zniweczyć wszystko to, co zostało zdobyte krwią i męką tylu pokoleń. Najlepszą miarą tej katastrofalnej sytuacji są głosy prasy zagranicznej, które podkreślały dobitnie niezdrową atmosferę panującą w Polsce i wskazują na nieuchronną rzekomo groźbę wojny domowej.

Zło musi być stłumione w samym zarodku, by unicestwić wszelkie próby jego rozszerzania się. Dlatego jako prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych za zgodą czynników konstytucyjnie przewidzianych wprowadziłem w stolicy stan wyjątkowy. Zarządzenia na podstawie tego stanu wyjątkowego wydane, a z **wielkim umiarem i łagodnością stosowane wobec winnych wydarzeń grudniowych,** stanowią przedmiot krytyki pewnych odłamów prasy.

Oświadczając Panom zupełną gotowość udzielenia jak najbardziej szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie, zaznaczyć muszę ogólnie, że byłbym człowiekiem słabym, gdybym gonił za tanią popularnością i stosował paralelizm tam, gdzie nie ma on rzeczowego uzasadnienia. Sprawowanie władzy, aby było celowe musi być bezwzględnie sprawiedliwe. Dlatego

POCIĄGNĄŁEM DO ODPOWIEDZIALNOŚCI ORGANIZATORÓW BOJÓWEK MŁODZIEŻY,

które uzurpując sobie prawa władz bezpieczeństwa zatrzymywały siłą obcych posłów, atakowały członków Zgromadzenia Narodowego i budowaniem barykad usiłowały wywołać nastrój rewolucyjny. W ten bowiem sposób

DOPUSZCZONO SIĘ POTWORNEGO GWAŁTU PUBLICZNEGO

i narażono autorytet państwa na śmieszność, i wreszcie obrzucając grudami śniegu prezydenta,

OBRAŻONO NAJWYŻSZY MAJESTAT RZECZYPOSPOLITEJ.

Rząd karząc winowajców tych zbrodni, oraz pociągając do surowej odpowiedzialności komunistów, którzy brali udział w zajściach na pl. Trzech Krzyży i przygotowywali się do wykorzystania powszechnego zamętu **nie mógł jak** by to chcieli niektórzy dla rzekomej równowagi **zwrócić się z represjami przeciwko masom robotniczym.**

TE MASY LUDOWE, JAK OGÓŁ CAŁEGO NARODU, OKAZAŁY W CIĘŻKIEJ DLA PAŃSTWA GODZINIE GŁĘBOKIE POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI WOBEC OJCZYZNY.

Nie dały się sprowokować czynnikom nieodpowiedzialnym do ślepego odruchu, jaki nam wówczas groził. Jestem zaś najgłębiej przekonany, że rozpoczętej wówczas wojny domowej dokończyłyby inne a niestety obce czynniki. Rachuby i radość wrogów naszych okazały się wówczas dzięki postawie całego narodu przedwczesne. Polska zaś raz jeszcze stwierdziła, że

W SWOICH MASACH NAJSZERSZYCH JEST KRAJEM SPOKOJNYM, ZRÓWNOWAŻONYM, SPRAGNIONYM ŁADU, PORZĄDKU I TWÓRCZEJ PRACY,

którąby dała ujście jego potężnym siłom konstrukcyjnym. Dzięki tym wysokim zaletom narodu, można już było w pierwszych dniach stycznia, zarządzić zniesienie stanu wyjątkowego.

Sąd ten uprawnia mnie i poniekąd zobowiązuje do poważnego spojrzenia na

ROZDZIERAJĄCE DZIŚ POLSKĘ WAŚNIE PARTYJNE,

które w głównej mierze nie dopuściły dotychczas do harmonijnego wzniesienia i umocnienia gmachu państwowego. W chaosie walk partyjnych, w rywalizacji poszczególnych egoizmów, nie umiano zdobyć się na podporządkowanie interesów własnych, ogólnej idei państwa, nie starano się wytworzyć tej rozumnej, przeciętnej, bez której żaden program państwowy ostać się nie może.

Mówiąc o przyczynach obecnego stanu rzeczy w państwie, dotknąć muszę roli pierwszego Sejmu konstytucyjnego. Sejm suwerenny nie umiał niestety wyłamać się całkowicie z tradycyjnych w Polsce nałogów dawnego sejmikowania. Jak w onegdajszej Rzeczypospolitej szlacheckiej, Sejmy wydarły królowi całą władzę i każdy jej cień nawet wywoływał sprzeciwy i retoryczne deklaracje, przeciwko rzekomemu „absolutum dominium", tak samo nieraz i sejm konstytucyjny występował przeciwko najsłabszym nawet rządom, odbierając im resztę powagi i siły wykonawczej.

Niezdolność do sformowania trwałej większości spowodowała

EFEMERYCZNOŚĆ RZĄDÓW

i uniemożliwiła wszelką pracę planową.

Smutne te refleksje nakazują rządowi obecnemu postawić jasno i otwarcie sprawę przyszłego, trwałego i odpowiadającego w zupełności intencjom Wysokiej Izby

STOSUNKU DO CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

Kierowanie sprawami państwowemi jest właśnie pracą zbiorową, w której uczestniczy sejm i senat, jako władza ustawodawcza, oraz prezydent Rzeczypospolitej i rząd, jako władza wykonawcza.

Rząd opierając się na wskazaniach konstytucji, dążyć będzie ze swej strony do utrwalenia zasady, że wykreślenie kierowniczych linji i wskazań polityki państwowej tak wewnętrznej, jak zewnętrznej należy w pełni do ciał ustawodawczych, praktyczna zaś realizacja tych wskazań jest zadaniem rządu, który za spełnianie swych obowiązków odpowiada całkowicie przed sejmem i senatem.

Równowaga polega na tem, aby w zakresie działania władzy wykonawczej nie było pola ingerencji czy poszczególnych posłów, czy też tych lub innych ugrupowań.

Rząd, w którego imieniu mam zaszczyt przemawiać, nie będzie się uchylał od odpowiedzialności — ale dlatego właśnie

BĘDZIE ROZSTRZYGAŁ I DECYDOWAŁ — BĘDZIE RZĄDZIŁ.

BRAKI ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

Przechodzę do omówienia drugiej, niezwykle groźnej choroby, która niszczy młody organizm naszego państwa. — do

BRAKÓW I WAD ADMINISTRACJI.

Władze państwowe polskie tworzone pospiesznie i dorywczo, niekiedy budowane wprost od dachów, nie zyskały jeszcze jednolitości i nie tworzą żywego a harmonijnie działającego organizmu administracyjnego. Niedorozwój idei państwowej społeczeństwa, które w dużym stopniu zatraciło tradycję własnych rządów niepodległych, pogłębił się. W Polsce poczęły się oparte na różnych egoizmach związki państw w państwie, przyjmujące na siebie samowolnie prawa, lecz nie obowiązki organów właściwych. Armia urzędnicza jest zbyt liczna, i często nie stoi na wysokości zadania.

BEZDUSZNY CZĘSTO BIUROKRATYZM I FORMALIZM

jałowe spory o kompetencję, w niektórych wypadkach nawet brak poczucia obowiązkowości paraliżują niejedną zdrową inicjatywę społeczną, zamiast ją chronić i rozwijać.

Administracji państwowej brak ścisłego zrozumienia całokształtu zadań państwowych przy równoczesnem niewyzyskaniu odmiennego charakteru poszczególnych dzielnic.

NIEDOSTATECZNE POCZUCIE PRAWORZĄDNOŚCI I ODPOWIEDZIALNOŚCI

od najwyższego do najniższego nieraz urzędnika powoduje niejednokrotnie bardzo ciężkie skutki.

Z natury rzeczy złe objawy odbijają się najfatalniej na kresach. Nie umieliśmy dotychczas pozyskać pełnego zaufania województw zachodnich. Na kresach wschodnich wprowadzono dotychczas cały szereg eksperymentów niejednokrotnie wzajemnie się zwalczających. Nie zainicjowano dotychczas polityki, któraby umiała zabliźnić rany, a równocześnie przyciągnąć i zespolić tamtejszy ogół obywateli z resztą państwa, ugruntować wreszcie i podnieść wysoko autorytet władzy polskiej. Musimy pamiętać, że

ZIEMIE KRESOWE SĄ WAŁEM OCHRONNYM RZECZYPOSPOLITEJ

i że w ukształtowaniu naszych szerokich i otwartych granic olbrzymią odgrywają rolę.

Rząd dołoży wszelkich starań, by ten niepożądany i groźny stan wreszcie ustał. W tym samym kierunku pójdą prace rządu nad uzdrowieniem stosunków na wszystkich odcinkach naszych granic. Walka z szalejącą drożyzną rozpocząć się musi na granicach państwa, i to tak na zachodzie jak i na wschodzie.

ORGJA WYWOZOWA MUSI SIĘ SKOŃCZYĆ.

Nasze straże graniczne poddano już surowej i bezwzględnej kontroli. Rząd nie cofnie się przed najostrzejszemi w tym kierunku zarządzeniami.

Następnie premjer mówił o zamierzonej akcji rządu w zakresie bezpieczeństwa publicznego.

Niezmiernie ważna dla naszej przyszłości państwowej dziedzina

GOSPODARKI SAMORZĄDOWEJ

wymaga również wyraźniejszej niż dotychczas inicjatywy ze strony władz centralnych. Rząd tedy zamierzając

REFORMY ADMINISTRACJI,

musi ująć w program swój osobowy aparat administracyjny. Program rządu w tej mierze streszcza się w następujących punktach: uporządkowanie armji urzędniczej drogą rozumnej, lecz nie mechanicznej redukcji,

ZAPEWNIENIE RZESZOM URZĘDNICZYM NALEŻYTEGO WYNAGRODZENIA,

które dziś stoi poniżej dopuszczalnego minimum i przytłacza pracowników troską i pokusami dnia codziennego. Do tych najważniejszych zadań najbliższej chwili przyjmuje się bezwzględną konieczność ochrony Rzeczypospolitej i jej urzędów przed nie zawsze słusznymi, a często zanarchizowanymi atakami pewnych odłamów prasy, co do których to spraw rząd wniósł i wniesie w najbliższych dniach 14 tu projekty odnośnych ustaw.

Mówiąc o polityce wewnętrznej, nie mogę pominąć milczeniem

SPRAWY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W POLSCE.

Polska jest państwem narodowem, jednakże jeszcze przed 350 laty, w styczniu 1573 r. Sejm konwokacyjny w tej samej Warszawie w okresie krwawych wojen wyznaniowych na zachodzie, pierwszy w Europie ogłosił z własnej woli zgodę wyznaniową w państwie, poręczając wszystkim obywatelom tolerancję, wiarę i wolność przekonań. Zgodnie z tą prawdziwie polską tradycją, konstytucja nasza, uchwalona przez czysto polski sejm suwerenny, gwarantuje wszystkim obywatelom, bez jakichkolwiek różnic, bezpieczeństwo, spokój i równość wobec prawa. Nigdy jednakże rząd nie okaże słabości wobec tych, którzy nie chcą być posłusznymi synami Rzeczypospolitej, tych, którzy nadsłuchują głosów z zagranicy, aby we właściwym momencie wypowiedzieć swą obywatelską wobec państwa lojalność. W Polsce nie ma obywatelstwa na wypowiedzenie. Widziałem jako wojskowy naszego młodego żołnierza ze wschodnich kresów, rok temu powołanego w szeregi. Z radością mogę stwierdzić, że jest to żołnierz nietylko ochoczy, pojętny i karny, lecz także wierny i pewny. Mniemam również, że dziś, kiedy na ławach poselskich tego wysokiego Sejmu zasiadają reprezentanci małoruscy z Małopolski Wschodniej, kiedy pobór do wojska w tym kraju miał przebieg najzupełniej normalny, nieliczni zwolennicy t. zw. rządu Petruszewicza zrozumieją wreszcie błędność i szkodliwość stosowanej przez nich wobec państwa taktyki politycznej. Rząd polski zagadnienie powyższe traktować będzie z całym realizmem politycznym, dążąc do możliwie szybkiego i trwałego, oraz harmonijnego ułożenia się stosunków wśród zamieszkujących Małopolskę Wschodnią obywateli. Mniejszości żydowskie na podstawie wymienionych zasad zorjentują się niewątpliwie, że dobrowolnie przez Polskę nadane jej prawa będą przez rząd dochowane. Potrzebny jest jednak głos przestrogi. Zbyt często bowiem zamieniano po stronie żydowskiej obronę jej uprawnionych interesów na walkę o przywilej.

SPRAWY SKARBOWE.

Przechodzę teraz do omówienia najważniejszego zagadnienia i oceny najpoważniejszej choroby, toczącej państwo, t. j. do krytycznej sytuacji skarbowej, oraz programu naprawy.

Niewspółmierność pomiędzy skalą dochodów i wydatków państwowych jest tak wielka, że dla trwałego zapobieżenia smutnej konieczności dalszego emitowania pieniędzy papierowych, potrzeba bardzo wszechstronnych i wytężonych wysiłków na to, aby dały one nie krótkotrwały efekt, ale istotną równowagę skarbową.

Środki trwałej naprawy skarbu zostały omówione na konferencji b. ministrów skarbu u p. prezydenta Rzplitej. Materjał, jakiego te narady dostarczyły będzie przez rząd zużytkowany. Na pierwszem miejscu środków naprawy skarbu, stawia rząd zmniejszenie wydatków.

Pod wrażeniem naszego ciężkiego położenia gospodarczego, pojawiły się wśród ludzi słabych, pomysły wręcz samobójcze, zmierzające do poddania rewizji koncepcji politycznej naszego państwa i do redukcji naszej siły zbrojnej. Polska neutralna, wyrzekająca się polityki czynnej, do sojuszów niezdolna, to Polska wieku 18, Polska przed rozbiorami.

Drugą, niezmiernie ważną dziedziną, w której oszczędzać zbytnio niepodobna, jest

ZAGADNIENIE REFORM SPOŁECZNYCH

i ochrony pracy, daleko idącymi programami reform socjalnych. Uwzględniając jednakże ciężkie położenie państwa, rząd podejmuje z tych projektów te najważniejsze: Bonifikację wszystkich dzielnic Polski w zakresie ustawodawstwa społecznego, stworzenie Rady Pracy, uzgodnienie prawodawstwa o pracy z konstytucją oraz opracowanie kodeksu praw.

Podobnie, jak ochrony pracy i ustawodawstwa socjalnego nie możemy przekreślić linji interesów skarbu, nietylko w obawie przed zagnieniem walk klasowych, lecz także w obawie cofnięcia się naszego społeczeństwa w jego kulturalnym rozwoju. Również oświata nie może paść ofiarą naszej polityki budżetowej.

DOCHODY PAŃSTWOWE.

Powracam do spraw ściśle skarbowych. Jednocześnie ze zmniejszeniem wydatków konieczne jest wielokrotne podniesienie dochodów państwowych. Skala podatków musi być co do warstw najmniej zamożnych, doprowadzona przynajmniej do natężenia przedwojennego, wszyscy zaś płatnicy zamożniejsi winni być proporcjonalnie więcej obciążeni.

Jednocześnie w zakresie administracji monopoli państwowych, akcyz i ceł, oraz w systemie ustanawiania i poborze ceł, winny być przeprowadzone reformy, zdążające do poważnego podniesienia dochodów skarbowych, tak, by łącznie z dochodami z podatków wszystkie dochody zwyczajne Skarbu, starczyły na pokrycie wydatków zwyczajnych.

Najbliższe lata muszą być widownią nieustannej i nieugiętej działalności rządu w dziedzinie

UZDROWIENIA SKARBU

W ciągu tych paru lat obywatele kraju winni być przygotowani do oddania na rzecz naprawy Skarbu znacznej części swoich dochodów w postaci podatków przychodowych i majątkowych.

Reforma walutowa bez uzdrowienia spraw skarbowych i równowagi budżetowej, byłaby tylko złudzeniem.

Szczegółowy program sanacji rząd opracuje i przedłoży Izbom w ciągu miesiąca.

By nie dopuścić do znacznego obniżenia się produkcji przemysłowej, rząd był zmuszony udzielać na rzecz przemysłu, rolnictwa i handlu — już to pośrednio, już to bezpośrednio kredytów, które sięgają setek miliardów marek. Kredyt ten jednakowoż nie może mieć w przyszłości charakteru subwencji wzbogacających jednostki. W związku z polityką przemysłową stoi również polityka eksportowo- importowa Państwa. Doszliśmy faktycznie do stanu dodatniego bilansu. Zdawałoby się, że przez to osiągnęliśmy bardzo poważny sukces w naszem życiu gospodarczem. W rzeczywistości sukces ten daje raczej ujemne, aniżeli dodatnie wyniki.

Dotychczasowa więc polityka państwa w tej dziedzinie będzie musiała być poddaną celowej i obszernej rewizji.

W związku z całą sytuacją gospodarczą wyłania się obecnie tak dotkliwa dla całej ludności, żyjącej ze stałych płac,

KATASTROFALNA DROŻYZNA,

grożącaj już wprost wewnętrznej równowadze Państwa. Dotychczasowe środki walki z drożyzną okazały się mało skuteczne. Rozumiejąc, że opanowanie drożyzny da się osiągnąć równolegle z uzdrowieniem Skarbu i waluty, rząd nie moze przypatrywać się biernie orgji spekulantów, którzy w podbijaniu cen, wyprzedzają zawsze wielokrotnie spadek marki polskiej. Przedewszystkiem zatem rząd zamierza podjąć inicjatywę szerokiej akcji społecznej, która, powołując szersze warstwy ludności do samoobrony, stworzy w opinii publicznej przekonanie, że lichwiarstwo i pośrednictwo spekulantów jest przestępstwem, że ściągnie ono na winnych surowe kary i potępienie. Przenosząc organizację walki z drożyzną z ministerstwa skarbu, do ministerstwa spraw wewnętrznych rząd sięgnie do pełnomocnictw administracyjnych, które mu dają istniejące w tej dziedzinie ustawy.

W DZIEDZINIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ

już w roku ubiegłym Rzeczypospolita wyszła z okresu mozolnego zmagania się o swe granice.

Wysuwając dzisiaj ważne zagadnienia konsolidacji wewnętrznej i to tak politycznej jak gospodarczej, Polska dąży i dążyć będzie zdecydowanie

DO UTRYMANIA I UTRWALENIA POKOJU OPARTEGO NA PRAWIE I POSZANOWANIU OBOWIĄZUJĄCYCH TRAKTATÓW.

Związani z Francją jak najściślejszą przyjaźnią dążyć będziemy nietylko do utrwalenia ale i do pogłębienia sojuszu francusko - polskiego.

ZACIEŚNIENIE BRATNICH WĘZŁÓW Z FRANCJĄ

przyczyni się w znacznym stopniu do ustalenia równowagi europejskiej.

Rząd polski zmierzać będzie ze swej strony do pogłębienia stosunków z Anglją.

Przywrócenie najzupełniej normalnych stosunków z bliskimi sąsiadami będzie stałem dążeniem rządu. Jesteśmy ze swej strony gotowi do zapomnienia wiekowych krzywd i do przestrzegania ściśle obowiązujących nas umów.

Z drugiej jednak strony będziemy domagać się stanowczo od Rosji i Niemiec lojalnego i całkowitego wykonania zaciągniętych wobec Polski przez te państwa zobowiązań i bezwzględnego dotrzymania zawartych traktatów.

Świat cały przeżywa do dnia dzisiejszego konwulsje i wstrząśnienia powojenne.

Wobec tych wypadków ogólno-państwowych Polska nie może być bezinteresowną. Stojąc zaś twardo na stanowisku gruntujących pokój świata traktatów, ma prawo domagać się bezwzględnego przez wszystkich poszanowania tychże opartego na poczuciu koniecznej solidarności wspólnej.

*

Rekapitulując swoje wywody, pragnę zaznaczyć z naciskiem, że chwila obecna jest szczególnie doniosła. Jak 1920 roku cały naród skupił się wokoło sztandarów obrony, tak dzisiaj jedynie zgodny i wytrwały wysiłek wszystkich czynników decydujących w państwie uratować może państwo od politycznego i gospodarczego rozkładu. Choroba, trawąca państwo, jest ciężką i przewlekłą; wymaga dłuższego i cierpliwego leczenia. Biorąc ten fakt, jak i sytuację zagraniczną pod uwagę, stwierdzić trzeba bezwzględnie, że jest to bodaj ostatnia chwila, nadająca się do gruntownej naprawy Rzeczypospolitej.

Biorąc inicjatywę w rozwiązaniu tych problemów, rząd zdaje sobie w pełni sprawę, że ich korzystne dla państwa załatwienie zaistnieć może jedynie przy wydatnem poparciu sejmu i przy stworzeniu w nim atmosfery sprzyjającej pracy parlamentarnej.

Przyjąłem ster rządów w chwili dla państwa niezmiernie krytycznej. Uczyniłem to nie dla laurów, ani dla wypoczynku. Z prawdziwym żalem opuściłem czasowo szeregi armji, gdzie miałem pole do pozytywnej pracy, a widocznie tej pracy rezultaty dawały mi wiarę w jej skuteczność. Tam też pragnę powrócić. Ale świadomość przełomowej chwili nie pozwala mi odejść lekkomyślnie z mego obecnego ciężkiego posterunku.

Rozważając stosunek sił w sejmie, nie mogę dojrzeć — przynajmniej w chwili obecnej — tej większości, któraby zdolną była do długotrwałych rządów.

Jak długo ja za waszą aprobatą panowie jednakowoż sprawować będę władzę, tak długo kategorycznym imperatywem mego działania będzie nieugięta dążność do wytworzenia silnej władzy naczelnej, umiejącej rządzić i gruntować.

WARSZAWA. 19. stycznia. (Pat.) Po mowie Sikorskiego uchwalono rozprawę nad ekspose odłożyć do soboty g. 16.

—•••—

Litwini opuścili Kłajpedę.

KŁAJPEDA, (Pat.). 19 I. Havas. Litwini opróżnili prawie całkiem miasto. Kilka oddziałów litewskich cofnęło się poza granicę.

—•••—

Anglia o stanowisku rządu polskiego w sprawie Kłajpedy.

LEAFIELD. (Pat.) 19 I. (Polradio 18). Stacje iskrowe podają następujące depesze. Wszelkie pogłoski, dotyczące strategicznego ruchu polskiego w sprawie zajęcia Kłajpedy, są pozbawione wszelkiej podstawy. Wiadomość o koncentracji wojsk polskich na Litwie albo o jakiejkolwiek innej granicy okazała się również kłamliwą. W Londynie utrzymuje się przekonanie, że stanowisko, na którem stanął rząd polski, jest zupełnie właściwe i zgodne z zapatrywaniem sojuszników. To, że pułk. Truson odjechał do Kowna na polskiej kanonierce, należy przypisać tylko temu, że była to najdogodniejsza narazie komunikacja. Dowodem tego może być odpłynięcie kanonierki polskiej z Kłajpedy niezwłocznie po wylądowaniu pułk. Trusona.

—•••—

Władza dyktatorska w Niemczech.

BERLIN. 19 I. (Pat.). Reichstag uchwalił udzielić kanclerzowi Cuno władzy dyktatorskiej. Przeciwko wnioskowi głosowali socjaliści i komuniści.

Ocena obecnej sytuacji giełdowej.

Znaczny spadek dolarów.

WARSZAWA. 19. stycznia. (Pat.) Dziś odbyła się w ministerstwie skarbu o godzinie 10.30, pod przewodnictwem p. min. Grabskiego konferencja prasowa w celu

WYJAŚNIENIA OBECNEJ SYTUACJI GIEŁDOWEJ.

Dyrektor P. K. K. P. udzielił prasie następujących wyjaśnień:

Katastrofalny spadek marki niemieckiej w ostatnich dniach jest odbiciem wypadków politycznych, zajęcia obszarów Ruhry i Kłajpedy. Od 15 b. m. do 18 b. m. podniósł się kurs dolara w Berlinie z 11 tysięcy na 23 tysięcy, czyli przeszło o 100 proc. Spadek ten pociągnął za sobą również **obniżenie marki polskiej, gdyż wrogie Polsce elementy chciwy wykorzystać powyższe wydarzenia na niekorzyść opinii o Polsce.**

W stosunkach tych nie zaszła jednak żadna zmiana na gorsze. Nie ma też najmniejszego powodu, aby marka polska miała spadać równomiernie z marką niemiecką pod wpływem jednak rozpuszczanych kłamliwych wieści, spadek marki polskiej, zaczął przybierać niepokojące rozmiary. Od 15 do 18 b. m. kurs dolara na wolnym rynku poszedł w górę z 22 tysięcy na 38 tysięcy, czyli o 70 proc.

Uspokojenie i rozsądek powoli uzyskują jednak przewagę na giełdach polskich, które dotąd znajdowały się pod wpływem fałszywych wiadomości.

Zwłaszcza konferencja byłych ministrów skarbu daje rękojmię, że zakreślony przez nią plan finansowy w celu poprawy stosunków finansowych Polski, będzie stopniowo i energicznie przeprowadzony. Już dziś należy stwierdzić, że

marka polska odczepia się od marki niemieckiej,

W Warszawie spadł kurs marki niemieckiej w ostatnich 4 dniach z 2 na 1.35, podczas gdy w tym samym czasie w Gdańsku i Berlinie kurs marki polskiej poszedł znacznie w górę a mianowicie z 50 na 74 marki nimeickie za 100 mk. polskich. P. K. K. P. dokłada starań, o ile to leży w jej mocy, aby

PRZECIWDZIAŁAĆ NIEUZASADNIONEMU I GWAŁTOWNEMU SPADKOWI MARKI POLSKIEJ.

Dolar spadł już dziś z 38 tysięcy na 30 tysięcy i dalsza jego zniżka jest pewna.

Dlatego należy przestrzec przemysł i handel oraz instytucje kredytowe przed zawieraniem tranzakcji walutowych w czasie obecnej anormalnej haussy walut a kupiectwo przed dopasowywaniem cen towarów do obecnego kursu dolara, zwłaszcza, że żaden przedsiębiorca nie sprowadził dotąd towarów po obecnych wysokich kursach z dni ostatnich.

PODWYŻKA ZATEM CEN TOWARÓW W OBECNEJ CHWILI BYŁABY KARYGODNYM PRZEJAWEM.

Jak powszechnie wiadomo, wielka część transakcji walutowych oparta jest zwykle na kredytach bankowych. Należy jednak stwierdzić z uznaniem, że w chwilach tak poważnych kierownicy instytucji kredytowych, oceniając należycie sytuację, postępują przy udzielaniu kredytu z pożądaną powściągliwością, odrzucając bezwzględnie weksle finansowe i grzecznościowe a ograniczając się do przyznania kredytów czysto komercjalnych z żądaniem ich spłaty w terminach krótkich.

Przez wspólny wysiłek ludzi dobrej woli

NIEUSPRAWIEDLIWIONE ZANIEPOKOJENIE ZOSTAŁO JUŻ W ZNACZNEJ MIERZE OPANOWANE

i nie wyrządzi życiu gospodarczemu kraju większej szkody.

Po wyjaśnieniach p. Bigo, wywiązała się ożywiona dyskusja, przyczem na zapytania prasy dali wyczerpujące odpowiedzi p. minister Grabski, dyr. Bigo i komisarz giełdowy.

—•••—

40% DODATKU DLA PRAC. PAŃSTWOWYCH.

WWARSZAWA, 19. I. (AW). „Przegląd Wieczorny" donosi, że uchwalony przez Radę ministrów 40% dodatek dla urzędników państwowych będzie wypłacony niezwłocznie. Wysokość poborów urzędniczych z dniem 1 lutego będzie taka, jak w dniu 1 stycznia, dodatki zaś wypłacone będą w ciągu miesiąca.

—•••—

POSEŁ KRÓLIKOWSKI BĘDZIE UWOLNIONY.

WARSZAWA, 19. I. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji regulaminowej postanowiono zawiesić postępowanie karne przeciw posłowi okręgu warszawskiego Królikowskiemu.

Nowiny z dnia.

Lwów 20. stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Sobota o g. 3 „Bracia Lerche“, komedja.

Sobota o g. 7 „Coppelia“, balet.

Niedziela o g. 3 Uroczystość ku uczczeniu 60 rocznicy powstania styczniowego: I. Przemówienie majora Machalskiego, II. Deklamacja p. Polińskiego wiersza Benedyktowicza „W górę serca“, III. „Straszny dwór“, opera w 3 aktach Moniuszki.

Niedziela o g. 7 „Lakme“, opera (gościnny występ St. Szymanowskiej).

Poniedziałek o g. 7 „To co najważniejsze“, komedja 30 proc. zniżki).

Wtorek o g. 7 „Lakme“, opera (gościnny występ St. Szymanowskiej).

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota o g. 7 „Sublokatorka“, krotochwila.

Niedziela o g. 3·30 „Roztwór prof. Pytla“, komedja.

Niedziela o g. 7 „Czy jest co do oclenia?“, farsa.

Poniedziałek o g. 7 „Sublokatorka“ (50 proc. zniżki).

Wtorek o g. 7 „Czy jest co do oclenia?“, farsa.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Sobota o g. 7 „Za dawnych dobrych czasów“, operetka

Niedziela o g. 3·30 „Słomiana wdówka“, operetka.

Niedziela o g. 7 „Bajadera“, operetka.

Poniedziałek o g. 7 „Bajadera“, operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

W sobotę o g. 3·30 „Jankele“ — o g. 7·30 „Berczyk w Ameryce“.

W sobotę o g 7·30 „Berczyk w Ameryce“, sztuka w 5 aktach L. Kobrina.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Niedziela 21 stycznia Koncert Polskiego Towarzystwa Muzycznego z udziałem St. Szymanowskiej i Dr. E. Steinbergera.

Wtorek 23 stycznia, Józef Pembauer (Monachjum) pianista, 68

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

W poniedziałek 22 bm. o godz. 6'15 przy ul. Bourlarda 5, wykład I. asyst. Inst. dent. U. J. K. dra Szafrana pt.: „Hygjena jamy ustnej i skutki zaniedbywania jej“.

We wtorek 23 bm. o godz. 6'15, przy ul. Bourlarda 5, wykład inż. E. Libańskiego p. t.: „Zagadnienia bytu: dusza i ciało w świetle wiedzy“ Cz. II. (z obr. świetl.). Po prelekcji wolna dyskusja pod kierownictwem prelegenta.

W środę 24 bm. o godz. 7, w Zaw. Związku kolejarzy przy ul. Gródeckiej 69 wykład prof. dra A. Wereszczyńskiego p. t.: „Historja rozwoju miast“ Cz. III.

W środę 24 bm. o godz. 7 w Zaw. Związku Metalowców przy ul. Ormiańskiej 31 wykład dra E. Eistera p. t.: „Socjalizm utopijny“.

—•••—

„CZY JEST CO DO OCLENIA?“ Doskonała farsa francuska, którą gra obecnie Teatr Mały, spotkała się z bardzo dobrem przyjęciem u publiczności, czego dowodem były nieustanne salwy śmiechu z świetnej gry pp. dyr. Czarnowskiego, Okornickiego, Brzeskiego, Orzechowskiego, Dębowicza, Rowińskiej, Łozińskiej i innych.

Z OPERETKI. Dawno już nie zyskała sobie nowa operetka tyle rozgłosu i pochwał, jak to ma miejsce z operetką Stolza „Za dawnych dobrych czasów“. Wyreżyserowana bardzo starannie, wystawiona z przepychem i grana świetnie ściąga ustawicznie mnóstwo publiczności.

W niedzielę wieczorem na ogólne żądanie „Bajadera“ z Milowską i Kuligowskim, którzy właśnie powrócili z Krakowa z gościnnych występów w tej samej operetce, w której święcili olbrzymie tryumfy.

NIEDZIELNE WYKŁADY POPULARNE Z HYGJENY. W niedzielę najbliższą 21 stycznia o godzinie 11 rano w kinoteatrze Kopernik wygłosi doc. dr. Reiss odczyt p. t. „Choroby zakaźne oka“ z pokazem licznych przeźroczy.

CENY ZBOŻA. Wszyscy producenci w dalszym ciągu podnoszą ceny za zboże, głównie jednak wstrzymują się od sprzedaży swych zapasów, licząc na dalszą zwyżkę cen. Wczoraj jednak zapoczątkowała się zniżka dolara, co winno tych paskarzy spowodować do obniżki cen.

Jednakowoż transakcje uskutecznione na giełdzie zbożowej we Lwowie wskazują, iż fagasie ci w dalszym ciągu wymuszają paskarskie ceny za zboże. Wczoraj płacono: za 100 kg. owsa loco Jaworów 70.000 Mp., zaś loco Budki 71.000, kaszy jęczmiennej loco Lwów 113.000 Mp. Innych rodzajów zbóż nie oferowano.

ZAMACH SAMOBÓJCZY na dworcu głównym. W poczekalni III-ej klasy otruła się jodyną pewna kobieta, mówiąca po niemiecku. Nazwiska jej nie zdołano stwierdzić. Znaleziono przy niej tylko bilet kolejowy do Drohobycza. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego przepompował żołądek desperatce.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W ulicy Trzeciego Maja woźnica F. Sprechera potrącił wozem przechodzącego Jana Nowickiego z Kleparowa, którego ciężko kontuzjował.

Jędrzej Zagórski, palacz kolejowy, wypadłszy z wozu złamał rękę.

Udzielono im pomocy.

STRZAŁ W OKNO. Nieznany osobnik strzelił z flobertu do okna mieszkania dra Henryka Awina przy ulicy Trzeciego Maja i wybił szybę wartości 40.000 Mp. Powiadomiono o tem policję, gdzie zdeponowano znalezioną kulę.

WYPŁATA EMERYTUR ZA LUTY b. r. Izba skarbowa we Lwowie ukończyła dnia 19 bm. wysyłkę ostatnich przekazów czekowych na raty pensji za luty br. wraz z wszystkimi zasiłkami. Wobec tego wszystkie należytości pensyjne emerytów, wdów i sierót po koniec lutego br. zostały już do wypłaty przekazane. Na przekazach czekowych zaznaczono, że są zaraz płatne, zatem wypłata zaopatrzeń powinna nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

PODPALENIE KOSCIOŁA. W Skałatowie, pow. płońskiego, onegdaj w nocy wskutek podpalenia spłonął zupełnie wraz z całą zawartością drewniany kościół i dzwonnica. Zbrodni dokonali prawdopodobnie złodzieje, po skradzeniu cenniejszych naczyń kościelnych.

Tragiczny epilog niesnasek małżeńskich.

PIJAK TRUCICIELEM I SAMOBOJCĄ.

Andrzej Ostrowski, robotnik, wraz z żoną staruszką i córką Jadwigą, umysłowo chorą, mieszkał w Warszawie przy ul. Żelaznej pod l. 95. W ostatnich latach wymieniony przepijał cały swój zarobek, wobec tego żona jego utrzymywała rodzinę z żebraniny. Od pewnego czasu Ostrowski zmienił się i sam gotował jedzenie, którem częstował żonę i córkę. Jedzenie to jednak było zatrute, gdyż Ostrowska zapadła na zdrowiu i onegdaj zmarła.

Sąsiedzi poczęli wówczas głośno mówić, iż Ostrowski otruł żonę. Obawa przed aresztowaniem i wyrzuty sumienia skłoniły wymienionego do samobójstwa, które popełnił przez otrucie się. Córkę zmarłych, jako umysłowo chorą umieszczono w szpitalu.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK W FABRYCE KAPELUSZY p. Neuwelta trawa dalej. P. Neuwelt nie chce pertraktować i oświadcza, że zamyka fabrykę, bo robotnicy nie mieli prawa (!) strejkować. Na żądanie Neuwelta usiłuje policja sterroryzować strejkujących, ale radzimy jej, aby zaniechała tego wysługiwania się rozpanoszonemu fabrykantowi, któremu widać nadmierne zyski przewróciły w głowie. Z dotychczasowego postępowania p. Neuwelta wnosić można, że strejk ten potrwa długo, bo robotnicy nie wrócą do pracy za żebracze płace. Zwracamy uwagę ogółu robotniczego na tę firmę, usiłującą niesłychanym wyzyskiem nadmiernie się wzbogacać.

Okręg. Komisja Związków Zawod.

Krach na czarnej giełdzie.

Zbrodniczym manewrem giełdziarskim było wyśrubowanie dolara na 35.000 marek polskich. Wczoraj jednak na giełdach w Polsce ten sztuczny wysoki kurs dolara i funtów angielskich nie utrzymał się i gwałtownie waluty te poczęły spadać. Giełdziarze potracili głowy i wprost nie chcieli nabywać dolarów; wieczorem chcieli płacić tylko 26.000 mk. za 1 dolara. Natomiast marka niemiecka spadła w dalszym ciągu.

Do poprawy naszej waluty w dużym względzie przyczyniło się oficjalne zapewnienie rządu, iż Polsce nie grozi żadna zawierucha z zewnątrz.

Wczoraj na giełdzie oficjalnej we Lwowie notowano dolary 29.600—30.000 (przed poł.), dol. kanad. 29.600, marki niem. 1'30—1'40, leje rum. 130—140, liry 1300, dynary 200, flor. holend. 11.000, franki franc. 1800, fr. belg. 1750, fr. szwajc. 5400, kor. czeskie 800, kor. austr. 0'44, kor. węg. 11, ft. szterl. 133.000 mkp.

Wobec spodziewanej dalszej zniżki obcych walut paskarze i producenci rolni winni zniżać ceny towarów i zboża, które są wyśrubowane również do niesłychanej wysokości.

—•••—

Tępienie lichwy opałowej.

Handlarze opału nie zostają w tyle, lecz paskują na równi z kolegami innych „branż“.

Drobni handlarze pobierają obecnie około 10.000 mk. za 100 kg. drzewa rąbanego, zaś dwa razy tyle za węgiel. Niektórzy hurtownicy sprzedają jednak opał po cenach wytycznych o wiele niższych.

Niektórych handlarzy opału skazano na grzywny za lichwę przy sprzedaży lub też za brak cennika. Pomiędzy ukaranymi za lichwę przez magistrat figurują: Dawid Bolknecht, właściciel składu drzewa przy ul. Berka 25 i Chaim Blaustein, ul. Źródlana 4, po 50.000 mk. lub 10 i 25 dni aresztu. Za brak cenników skazano po pół miljona grzywny lub 3 miesiące aresztu następujących hurtowników opału: Izaaka Getrena, ul. Gródecka l. 42, Zygmunta Scharfa, Bajki 37, Wolfa Ecka, ul. Jagiellońska 15, Simona Lamperta, ul. Chocimska 7, Wolfa Tigera, ul. Magazynowa 1, Szymona Schleichera, ul. Sykstuska 25, Mieczysława Majewskiego, biuro handlowe, ul. Kościuszki 4 i Jana Mikuszewskiego, ul. Kilińskiego l. 1.

Wszelkie przekraczanie cen wytycznych przez handlarzy należy zgłaszać w magistracie lub w policji.

—•••—

Sprawy partyjne.

* WALNE ZGROMADZENIE „CZYTELNI ROBOTNICZEJ“ W KNIHININIE KOLONII odbędzie się dnia 21 stycznia b. r. o godz. 4 po poł. z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły; 3) sprawozdanie skarbnika; 4) sprawozdanie kom. rewizyjnej, oraz wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi; 5) wybór nowego Zarządu; 6) wolne wnioski.

NADESŁANE.

Przegląd prasy.

Znamienne milczenie. — Szał nacjonalistyczny a mniejszości narodowe. — Chjeńskie cele. — Dlaczego „Polska nierządem stoi".

„Kurjer Polski" omawiając encyklikę papieża, wydaną na Święto Bożego Narodzenia, zwraca uwagę na wielce mówiące... milczenie prasy prawicowej w tej sprawie.

„Kurjer" pisze, że prasa nacjonalistyczna „acz stale operująca hasłami katolickiemi — tym razem jakby na komendę, ani półsłówkiem nie omawia ogłoszonego urbi et orbi pisma papieża. Katolicy polscy dowiedzą się o tem piśmie więcej z „Robotnika" i „Naprzodu", niż z organów przez nich popieranych".

Przyczyna tego jest bardzo jasna: leży ona w bardzo wyraźnem i stanowczem **potępieniu nacjonalizmu** przez Piusa XI.

„Encyklika Piusa XI. wyraźnie rozgraniczyła ideał katolicki od ideału nacjonalistycznego. Uczyniła nawet więcej, gdyż w formie uroczystej potępiła stanowczo nacjonalizm z punktu widzenia doktrynalnego. Nietylko pomieściła ona nacjonalizm w szeregu głównych przyczyn istniejącego „zła na świecie"; nietylko przypisała mu pierwszorzędną rolę w wywołaniu istniejących „nienawiści i współzawodnictwa między narodami" — ale najkategoryczniej stwierdziła, że jest on źródłem „...icznych niesprawiedliwości i bezprawi", będąc „nieumiarkowaną miłością ojczyzny".

Ta „nieumiarkowana miłość ojczyzny" w życiu powszedniem wyraża się w zbrodniczym egoiźmie narodowym, który sprowadził na Polskę cały szereg nieszczęść. Egoiści narodowi zgrupowani w „Chjenie" nie chcą brać pod uwagę stosunków narodowościowych w Polsce, nie chcą liczyć się z tem, że mniejszości narodowe w Polsce stanowią 30 proc. ludności i że usunąć ani zgładzić ich nie można ani systemem pruskim: ausrotten, ani systemem czarnosecinnym: wyrznąć. I jak słusznie to samo pismo w „Refleksjach" zaznacza, reakcja w Polsce chciałaby,

„by mniejszości narodowe czuły się jak w cudzym kraju, i żadnymi węzłami uczuciowymi z państwem polskiem nie mogły być związane! Niech sobie kochają państwa ościenne, uważając je za kraje „własne". Tu są obywatelami drugiej, trzeciej, czwartej klasy. Niech to będą wieczni cudzoziemcy. I niech im konstytucja polska w głowie nie przewraca".

Rozprawiając się ze zbrodniczą polityką „Chjeny", która mimo grożących Polsce z zewnątrz niebezpieczeństw nie przestaje właściwemi sobie metodami walczyć o władz, pisze „Robotnik":

„Oto „Chjena" czyli stronnictwo t. żw. „jedności narodowej" właśnie w chwili obecnej tak poważnej ze względów przedewszystkiem polityki międzynarodowej, wzorem komunistów i najskrajniejszego czarnoseciń┬stwa niemieckiego, chce wyzyskać sytacje naprężoną dla swych „chjeńskich" celów. Podczas gdy w Niemczech oprócz komunistów tylko spiskowcy monarchistyczni zwalczają rząd Cuna, inne zaś partje, począwszy od przedstawicieli wielkiego przemysłu, a kończąc na socjalistach, poparli rząd ze względu na wyjątkową sytuację obecną — „Chjena" w dalszym ciągu prowokuje, knuje i sieje zamęt.

Z całą beztroską i swawolą, cechującą mądrość stanu polityków „chjeńskich", p. Stroński wyśmiewa „dorywczy" rząd p. Sikorskiego z wojskowym na czele, dając zagranicy delikatnie do zrozumienia, że ten „wojskowy" kryje w sobie niebezpieczeństwo, wojny, i że Niemcy i Rosja miałyby rację, sprzymierzając się przeciwko „polskiemu niebezpieczeńswu". .

Potwierdzeniem niejako uwag „Robotnika" jest artykuł „Gazety warsz." p. t.; „Nieudolne rządy", w którym jest powiedziane:

„Do bardzo wielu rzeczy jesteśmy gotowi; ale żeby takie pełnomocnictwa (reforma finansowa, naprawa skarbu i t. p.) składać w ręce takiego rządu, tego **nasz obóz nie poprze ani jednym głosem".**

A p. Stroński jakby nie wiedział, że z winy reakcji, jej faszystowskich planów w Polsce źle się dzieje, prawi niby Skarga jaki o konieczności odpowiedzialności:

„Polska nierządem stoi, a raczej nierządem chwieje się za lada uderzeniem, nierządem rozlatuje się w swych skarbowych podstawach.

Czy za to nikt nie jest odpowiedzialny i czy to tak samo się robi, bez niczyjej winy, bez niczyjego zaniedbania"?

„Można dużo mówić o ogólnem wstrząśnieniu europejskiem, ale przecież do licha nie my jesteśmy właścicielami kopalń w Zagłębiu Ruhry i ostatecznie nie nam zabrano Kłajpedę, bośmy jej nie mieli, a skoro inne kraje bezpośrednio nie dotknięte nie doznają wstrząśnień w tak niebywałej mierze, to dlaczegóż my właśnie?"

My właśnie dlatego panie Stroński, że klasa, którą pan reprezentujesz bojkotowała Polskę od chwili jej wskrzeszenia, że nie płaciła podatków, że zawsze i w obecnej chwili ceniła sobie swój towar wedle kursu dolara, że pochowała zboże i mąkę, czekając na lepsze jeszcze czasy, że dobiera się do zagarnięcia władzy drogami nieprostemi... i t. d. i t. d.

Dlatego właśnie....

I jeżeli **wy** nie przyjdziecie do opamiętania, będzie jeszcze gorzej.

Strejk robotników kaflarskico.

Wybuchł strejk robotników kaflarskich we Lwowie, bo na żądanie podwyżki 30% od dotychczasowych płac, majstrowie odpowiedzieli odmownie. Jeżeli spojrzymy na obecny wzrost drożyzny, to każdy nieuprzedzony przyzna, że żądania robotników są conajmniej skromne, a stanowisko pracodawców wprost bezczelne. Ale najciekawsze jest to, że majstrowie wprost nakłaniali robotników do strejku. Robotnicy też nie mieli innego wyjścia, bo z godziny na godzinę artykuły spożywcze drożeją w sposób wprost zastraszający. Oprócz artykułów spożywczych drożeje odzież i inne rzeczy, jak tramwaje, światło elektryczne, gaz, nafta, które w życiu codziennem odgrywają główną rolę. Chyba tylko człowiek umysłowo chory może nie rozumieć, że robotnicy są zmuszeni za pracę żądać wyższego wynagrodzenia. Ich żądania powinny iść w parze z drożeniem artykułów spożywczych i innych rzeczy najkonieczniejszych do życia. I mamy wielu majstrów, którzy to rozumią i którzy chcieliby drogą porozumienia załatwiać żądania robotników. Niestety jak wszędzie, tak i u nas jest jeszcze jedna kategorja ludzi, którzy tego zrozumieć nie chcą, a są to tak zwani dorobkiewicze. Ci właśnie parli do strejku, a w tem jest ich spekulacja, że będą mogli od stron zdzierać za wykonanie robót kaflarskich, powołując się na strejk. że robotnicy postawili wygórowane żądania, że oni biedni dokładają i t. d. Moglibyśmy służyć wieloma przykładami, ale nie chcąc zabierać miejsca, podajemy jeden. Pewien majster godzi się piec przestawić za 80 tysięcy mk.; robotnikowi płaci za 3 dni po 8.000 mk. t. j. 24.000, chłopakowi po 1200 mk. t. j. 3.600, pół fury gliny 1000 mk., czyli razem około 30.000 mk., a reszta 50.000 mk. pozostaje w nienasyconej kieszeni dorobkiewicza. I to się nazywa wyzyskiem przez robotników i zanadto wygórowanem żądaniem. Dla wyjaśnienia całej sprawy dodajemy tu, że robotnicy kaflarscy do pobieranej płacy zażądali nadwyżki 35%, a na zgromadzeniu, odbytem dnia następnego uchwalili 30% po dzień 1 lutego tak, że obecnie robotnik sezonowy, miastowy, tak zwany stawiacz, pobiera dziennie z nadwyżką 30% — 12.870 mk., warsztatowy 10.010 mk., palacz 7.030 mk.; do tego nie dostaje żadnych dodatków, nie mają własnego konsumu, gdzieby mogli kupować taniej, jak to jest w innych kategorjach zawodowych.

Zarząd fabryki Glińsko, spółdzielnia wytwórcza ceramiki we Lwowie, ul. Zielona 7, zgodził się na warunki robotników zaraz w pierwszym dniu strejku tak, że robota w tej firmie nie ustała, a ceny za wykonanie robót w tej firmie są niższe, jak u dorobkiewiczów. Jedno tylko zastanawia nas, że poważni majstrowie i większe zakłady wyrobów ceramicznych i pieców kaflowych dają się wodzić za nos dorobkiewiczom, którzy na każdym kroku są dla nich szkodnikami. Należałoby zwrócić uwagę publiczności, by w przyszłości nie oddawała robót spekulantom - dorobkiewiczom, gdyż ci wykonują robotę im oddaną chłopakami, pomocnikami, stróżami, wogóle mało kiedy silami ukwalifikowanemi.

Organizacja kaflarzy.

Komunikaty.

× STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 4 po poł. w Stowarzyszeniu „Praca", Rynek 8, pogadanka tow. Stauba na temat: „Powietrze i woda w zastosowaniu do przemysłu".

× POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIWERSYTETU LUDOWEGO im. A. Mickiewicza odbędzie się we wtorek 23 bm. o godz. 7 wiecz. w Sekretarjacie Uniw. Lud. przy ul. Bourlarda 5.

× „ŻYCIE". W sobotę dnia 20 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 3, II. p. odbędzie się wieczór dyskusyjny z referatem kol. Karniola p. t. „Socjalizm a wolność nauczania". Koledzy jawcie się licznie! Goście mile widziani.

Zarząd.

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. W sobotę 20 bm. przeprowadzi w lokalu Ogniska Z. P. N. S. P., Hetmańska, gmach Skarbka, I. p., p. Wł. Gołębiowski „Sekcję praktyczną z nauki śpiewu, obejmującą całość materjału w klasie I. szkoły powszech.". Początek o g. 7'15 wieczór.

× WIECZÓR MUZYCZNY, urządzony staraniem Pol. Związku Muz. Pedagogicznego w niedzielę 21 bm. o godz. 4'30 po poł. w Tow. Muz., będzie poświęcony utworom Chopina. Wykonawczyniami będą: p. Zdzisława Setmajerówna i p. Coletta Canti i Olańska, b. asystentka Myszugi.

Sprawy partyjne.

* BIBLJOTEKA P. P. S. przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. będzie odtąd otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7—8 wieczorem, a w niedziele od 10—11 przed południem. Kaucja 1000 mk. abonament 300 mk. mies. 10—

Sekcja Oświatowa P. P. S.

* ODCZYT U KOLEJARZY. W sobotę 19 bm o godz. 7 wieczorem odbędzie się dalszy ciąg odczytu tow. dra Elstera w Z. Z. K., ul. Gródecka l. 69.

* ODCZYT U KAFLARZY. W niedzielę 21 bm. o godz. 10'30 przed poł. odbędzie się w lokalu przy ul. Zielonej 7, I. p. odczyt tow. M. Hankiewicza na temat: Proletarjat socjalistyczny wobec obecnego kryzysu wojennego. — Towarzysze kaflarze, ceglarze i cukiernicy, jawcie się licznie!

Sekcja Oświatowa P. P. S.

Złote myśli p. St. Grabskiego.

W ubiegłym tygodniu przywódca Chjeny poseł Grabski zaznajamiał akademików wszechpolskich ze swemi poglądami na różne zjawiska polityczne i usiłował uzasadnić przewrotną działalność swego stronnictwa.

Zdołano się już dotychczas przyzwyczaić do tego, że prawica zarzuca stale stronnictwom lewicowym, że budują wszelkie zamierzania i całą działalność li tylko na płaszczyźnie interesów partyjnych. Oczywiście tu liczy się tylko na ciemnotę słuchaczów, albo też na ich zupełną nieumiejętność uporania się z analizą usłyszanych zdań. I p. poseł Grabski starał się audytorjum fascynować, a udawało mu się to też częściowo odnośnie do własnych wybrańców zwłaszcza z pośród młodzieży.

Wychodząc ze stanowiska, że w polityce „z kim się bijesz — takim się stajesz“, dowodził pan poseł, że na gruncie, objętym atmosferą walki z Niemcami kulturalnemi wyrósł Wit Stworz, a kiedy oddaliśmy się walce ze wschodem, staliśmy się barbarzyńcami i jeżeli potrafiliśmy co stworzyć, to tylko „ohydy“ np. w epoce baroku;do orzeczeń czy to są w istocie tylko „ohydy“ potrzebaby większej kompetencji nad tę, którą rozporządza p. Grabski. Czy idąc za tą myślą złoty wiek naszej literatury mamy uznać za wynik walki z Niemcami? Kiedyśmy powoli w ciagu wieku siedmnastego dążyli ku zupełnej ciemnocie, nie walczyliśmy z nikim, bo Polska „nierządem stała“; a jeżeli za Stanisława Augusta walczyliśmy z kim, to tylko ze wschodem, a przecież to są czasy renesansu polskiego w każdej dziedzinie życia duchowego. Nawet winą demoralizacji szlachty były, zdaniem pana posła, walki ze wschodem — w przepaścistej ciemności tego frazesu zgubić się łatwo i zgubił się pan poseł.

Wewnątrz współczesnego państwa polskiego walczą narodowi demokraci najzawzięciej z żydami, przypisując im najgorsze i najszkodliwsze cechy, może wobec tego od tych swoich wrogów przejęli swoje wady?

Dziwne rzeczy opowiadał pan poseł o swojej idei państwa narodowego, twierdził, że tylko takie istnieć może, a narodowościowe rozpaść się musi, kiedy więc Polska posiada 30 proc. obcych narodowości, należy je spolszczyć, ale na to konkretnej recepty nie dawał, a tylko znowuż pocieszał, że na kresach wschodnich nie mamy do czynienia ze świadomemi siebie narodowościami, lecz tylko z „tutejszymi“. Z cyniczną satysfakcją nicował pan poseł tradycję narodową, przyćmiewając strony, które przyzwyczailiśmy się widzieć jasnemi. Nieprawdą jest według jego zdania, że byliśmy tolerancyjni, nieprawdą jest, że walczyliśmy „za wolność waszą i naszą“ z wewnętrznej potrzeby, a **powstania nasze nie były kierowane myślą zrodzoną u nas samych, ale były echami tego, co działo się za granicą.**

Instynktu narodowego Polacy nigdy nie mieli, zanim go nie zaczęli budzić ludzie skupiający około programu wszechpolskiego, chociaż kilka zdań przedtem przypisał to romantyzmowi, a odzyskanie niepodległości było właśnie wynikiem li tylko wszechpolskiej roboty „budzenia ducha narodowego“; że podróże japońskie i skomlenia o odrobinę władzy w Prywiślinju miały na celu budzenie ducha narodowego w to nikt nie uwierzył, a nawet sam prelegent w powyższe zdanie nie potrafił wlać odpowiedniej dozy demagogicznej pewności siebie.

Warto też wspomnieć o nadzwyczajnym optymiźmie pana posła: w Polsce jest pod każdym względem bardzo dobrze — nasze dolegliwości codzienne są tylko wybitemi szybami i **dziurami w dachu dla człowieka, który dotychczas kątem gdzieś mieszkał, a nagle dano mu** wspaniały pałac z ogromnym parkiem (niepodległość); stąd konsekwencja: można robić dalsze dziury w dachu i wybijać dalsze szyby, bo i tak przez długi jeszcze czas będzie lepiej, niż w mieszkaniu kątem z kufereczkiem.

Rekapitulując zalecał pan poseł przygotowywać się do walnej rozprawy z Niemcami, a broń Boże nie zwracać się przeciw Rosji, ale to przecież nie dla czego innego, jak tylko dla tego, że tam w ciągu najbliższych stu lat będzie wrzała jak w Anglji po Cromwellu, a we Francji po wielkiej rewolucji po upadku bolszewizmu, nastąpi restauracja monarchji, potem znowu cztery rewolucje i rewolucje naprzemian i t. d., i t. d. Czy wszystkie zdarzenia w życiu ludzkości mają już swój pierwowzór w przeszłości, czy więc wszystko można tłumaczyć drogą analogji historycznej — kwestja otwarta; powyższe jednakowoż wywody charakteryzują wybitnie narodowych demokratów, bardzo wrażliwych i czułych na punkcie Rosji — tak obojętnych kiedy idzie o interes własnego państwa.

Co na to lwowskie kuratorjum szkolne?

Pytamy się o to po raz wtóry ze względu na złośliwą niepoprawność ks. Śliwaka, (niestety) „katechety“ w szkole żeńskiej im. Marji Magdaleny we Lwowie. Po ostatniem bowiem napiętnowaniu ks. Śliwaka na tem miejscu za lżenie Piłsudskiego i socjalistów wobec nieletnich uczenic **podczas godzin nauki religji**, ks. Śliwak znowu oświadczył uczenicom dosłownie, że „gwizda“ na uwagi „Dziennika Ludowego“ iż otrzymał nawet „gratulacje“(!?) z powodu wysoce budujących wykładów w szkole i że zawsze to mówić będzie, iż „socjaliści to banda“!

Otóż ks. Śliwak może dowolnie „gwizdać“ (zwrot z „Za drąga“), na co się mu tylko podoba i odbierać zewsząd uznania z tytułu swej głupoty, ale bezwzględnie nie wolno mu jako „wychowawcy“ młodzieży szkolnej zajmować ją wręcz niepoczytalnemi wynurzeniami, nie mającemi nic wspólnego z urabianiem umysłów i serc „maluczkich“. Ks. Śliwak postępowaniem swojem stwierdza jedynie, że nadaje się raczej pod obserwację psychjatrów, aniżeli na pedagoga a tembardziej na katechetę. Oczekujemy decyzji władz szkolnych.

Z Teatru Małego.

„CZY JEST CO DO OCLENIA?“, farsa w 3-ch aktach M. Hennequina i Webera.

Farsa nie może być ani cnotliwą ani mądrą, zresztą cnota i mądrość nie popłacają wcale. Trudno się też gorszyć pikanterją, wkraczającą w granicę nieprzyzwoitości, skoro naokół siebie potrącamy tylko o nieprzyzwoitość i jeżeli w czemkolwiek niema jej jako przyprawy, uskarżamy się na nudę i szarzyznę. Więc też i temat niniejszej sztuczki jest dobry, jak każdy inny, temat frywolny, omawiający bez żenady kwestje seksualizmu. Rodzice chcą rozwieść córkę z świeżo poślubionym mężem w przekonaniu, że nie umie jej „uszczęśliwić“, gdyż nie umie spełniać obowiązków małżeńskich, tych, które naogół dopełniają się w zacisznych cieniach sypialni. Sytuacja komplikuje się na skutek nieprawdopodobnych przypadków, sceny ścigają się, włażą sobie na pięty, tarzają się wśród śmiechu, robią błazeńskie koziołki i grymasy, przedrzeźniając się sobie wzajem... a wszystko odbywa się w błyskawicznem tempie... widownia wdycha drażniącą woń rozpasanej zmysłowości, rechoce przez dwie prze szło godziny i jest zupełnie zadowolona, kiedy biedny Robert zdołał wreszcie po wielu tarapatach przekonać tak teściów jak i milutką żonę, że nie jest drzewem o uschłym korzeniu.

Popisywała się onegdaj uroczym wdziękiem młodej mężateczki p. Łozińska, będąca zawsze rozkosznem zjawiskiem na scenie, z pełnią charakterystycznej swej werwy występował p. Czarnowski, artysta o oryginalnym typie komedjowym, płakał zajmująco p. Orzechowski, z rozmachem przelizjał się przez zręcznie pogmatwane sytuacje p. Skorniski. Zupełnie stylowo — jeśli tak górnie powiedzieć można o roli kokotki — grała p. Nienirycz; jednostajna nieco, ale poprawna była gra p. Rowińskiej. P. Brzeski miał za mało życia jak na bohatera farsy. Dobrze wypadły role pp. Dębowicza i Lochmana. (ac).

Wielki wiec pracowników kolejowych

odbędzie się we Lwowie

w sobotę 20 b. m. o godz. 3-ej po poł. w montowni maszyn warsztatów głównych.

Porządek dzienny:

Pracownicy kolejowi a drożyzna.

Referować będzie delegat z Warszawy.

Koledzy, jawcie się licznie!

Zarząd okręgowy Z. Z. R.

Z ruchu robotniczego.

§ KONFERENCJA W SPRAWIE WYBORU MIEJSCOWEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w niedzielę dnia 4-go lutego 1923.

Poleca się wszystkim organizacjom zawodowym miejscowym we Lwowie wybrać w najbliższym czasie delegatów na tą konferencję i zaopatrzyć ich w odpowiednie mandaty.

Każdy związek wyszle jednego delegata, zaś większe związki na każdych 200 członków jednego delegata. Miejsce odbycia konferencji będzie ogłoszone w Dzienniku Ludowym.

Za Okręg. Komisję związk. zawod.
Słoniowski sekr. **Węglowski** przew.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z „PRACY“. W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 10-tej przed południem, odbędzie się w lokalu stowarzyszenia Rynek 8, I p. Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Praca“. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Wybór nowego Zarządu, 4) Wnioski. Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie. Wstęp za okazaniem legitymacji.

Zarząd stow. „Praca“.

§ KAPELUSZNICY BACZNOŚĆ! W fabryce R. Neuwelta we Lwowie przy ul. Balonowej 3, wybuchł strejk. Należy omijać tę fabrykę aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ TOW. KAFLARSCY. Z dniem 17. stycznia wybuchł strejk kaflarski. Omijać Lwów aż do odwołania.

Organizacja Kaflarzy.

§ BACZNOŚĆ! ROBOTNICY DRZEWNI I BUDOWLANI W BORYSŁAWIU I OKOLICY! Dnia 31 stycznia 1923 o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali Domu Ludowego

zgromadzenie grupy robot. drzewnych i budowlanych w Borysławiu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie prot. z ost. Waln. zgromadz.
2) Sprawozdanie kasowe i udzielenie absol. ustępującemu zarządowi.
3) Wybór nowego zarządu.
4) Sprawa Sekretarjatu na Podkarpaciu.
5) Wolne wnioski.

O liczny udział towarzyszów uprasza

Sekret. **Klusner.** Zarząd **Krowicki.**

6—

§ BACZNOŚĆ TOW. STOLARZE! W niedzielę 21 bm. o godzinie 10 przed południem odbędzie się przedwyborcze zgromadzenie. Uprasza się o jak największy udział.

Za Zarząd:
72—2 **Harasymiec Mikołaj.**

„Nasi" z Min. Koleji Żelaznych.

Nieszczęściem jest dla kolejnictwa w Polsce, że najbardziej miarodajne posterunki w Min. Kol. Żel. w Warszawie obsiedli t. zw. „nasi" t. j. wyżsi urzędnicy, pochodzący z dyrekcji kolejowych w b. Galicji. Z przykrością — ale niestety musimy tę okoliczność publicznie zaakcentować, ażeby ogół czytelników raz przecież dowiedział się prawdy, gdzie mianowi le według jednolitej opinji kolejarzy bije przyczynowe źródło ustawicznego wrzenia w polskiem kolejnictwie. Mamy przedewszystkiem na myśli naczelnych referentów wydziałów departamentu administracyjnego M. K. Ż., w którym kują się wszelkie sprawy, wchodzące w zakres najważniejszych zagadnień polityki i administracji personalnej, jak n. p. pragmatyka służbowa, regulacja poborów, awanse i t. p.

Otóż „nasi" „opracowujący" w Min. Kol. Żel. w Warszawie wspomniane kwestje, odbyli za austrjackich czasów w galicyjskich dyrekcjach kolejowych niełada praktykę w tym kierunku. Polegała ona przeważnie na zajmowaniu zasadniczo wrogiego stanowiska w stosunku do najistotniejszych potrzeb i interesów podwładnych pracowników, na wygrywaniu jednych przed drugimi, jątrzeniu, szerzeniu w masach zapomocą odpowiednio przebiegłych pociągnięć „dyplomatycznych" wzajemnej nieufności, na t. zw. „szpiclostwie" i t. d. Rzeczone metody zastosowali więc „nasi" z M. K. Ż. z całym pietyzmem w Polsce, bo małoduszność i kurza ślepota społeczna czy raczej ów czarno-żółty machiavelizm nie pozwala im objąć szerszych horyzontów życia, postępu. A zresztą temi metodami „nasi" stoją, dopóki... nie padną.

O ostatnich awansach kolejowych dopiero pisaliśmy. Tutaj nawiążemy tylko, że oparto je właśnie na tendencjach i praktykach, wyżej naprowadzonych, nie wiele mających wspólnego choćby conajmniej z przyzwoitością.

Nie inaczej dzieje się od dłuższego czasu z pragmatyką służbową dla kolejarzy. Nie można jej nawet kleszczami wyciągnąć na światło dzienne, ponieważ znowu „nasi" z M. K. Ż. usilnie dążą do tego, by koniecznie urodził się dziwoląg — a już mniejsza o to, iż wówczas nie obejdzie się bez... „cesarskiego cięcia". Idzie bowiem przedewszystkiem o bezustanne niepokojenie pracowników dobrze obmyślanem straszakiem, stąd nie bez „ale" opóźnienie narodzin. Do zniekształcenia płodu pomagają także pewne zawodowe organizacje kolejarskie, te mianowicie, które w imię perfidnego nadużywania zawołania „Bóg i Ojczyzna" mienią się być „państwowo-twórczemi", a w rzeczywistości do spółki z „naszymi" kręcą potężny nahaj na kolejowców w Polsce. Za to jednak ich menerzy robią na Związkach złote interesy i w kułak śmieją się z naiwnie „poczciwych" członków.

Wypada wkońcu również ogólnie wspomnieć o ostatnio przygotowanym przez „naszych" projekcie regulacji poborów dla kolejarzy, zanim wystąpimy ze szczegółową krytyką. I tu bowiem niby złowrogi djablik tuczę się jako przewodnia myśl chęć rozbijania kolejarstwa, osobliwie zaś rzucenia kości niezgody pomiędzy etatowych a prowizorycznych pracowników. Ma się wprawdzie rozpocząć tymi dniami świeża komedja uzgadniania projektu z delegatami zawodowych organizacji kolejarskich — lecz z uwagi właśnie na rozbicie kolejowców na tyle Związków zaw., nierzadko zwalczających się namiętnie w kwestjach zasadniczego znaczenia, któż może być pewnym, że „nasi" nie przeprą swoich „pomysłów"!?

Cóż tedy wynika z przedstawionego stanu rzeczy? Oto bezwzględna konieczność skupienia sił ogółu kolejarstwa w Polsce celem solidarnego odparcia przygotowanych przez reakcję ataków.

—•••—

P. K. O. prostuje.

W numerze 4, z dnia 6. stycznia r. b. „Dziennika Ludowego" ukazał się artykuł p. n. „Tak wyrzuca się miliardy", zawierający szereg nieprawdziwych wiadomości o Pocztowej Kasie Oszczędności.

Powołując się na art. 19. ustawy prasowej z dn. 17. grudnia 1862 r. (Dz. P. P. Nr. 6. z r. 1863), prosimy o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Nieprawdą jest, jakoby Pocztowa Kasa Oszczędności pracowała „w spółce z wyzyskującymi państwo bankami przekazowymi". P. K. O. jest instytucją państwową, pracującą pod gwarancją i kontrolą państwa. Na czele P. K. O. stoi prezes wraz z Komitetem Dyrekcyjnym. Komitet Dyrekcyjny składa się z dwóch przedstawicieli sejmu, dwóch del. min. skarbu i po jednym delegacie min. przemysłu i handlu i poczt i telegrafów.

Najważniejsze sprawy, dotyczące jakiegokolwiek zakresu działalności P. K. O., są decydowane przez Komitet dyrekcyjny w składzie jak wyżej. Na mocy decyzji Komitetu dyrekcyjnego udzielone są lokaty na potrzeby przemysłu, spółdzielni, samorządów i rolnictwa. Lokaty te udzielone są wyłącznie na cele uznane przez Komitet dyrekcyjny za pożyteczne dla rozwoju gospodarczego państwa.

Ze względów formalnych i finansowych lokaty te udzielane są przeważnie pod gwarancją najpoważniejszych instytucji kredytowych. Wyjątek stanowią organizacje społeczno-gospodarcze, zapewniające całkowite bezpieczeństwo kapitału, lub których organizacja przewiduje przyjmowanie kapitałów na oprocentowanie. Tym organizacjom lokaty są udzielane bezpośrednio. Do takich należą związki kooperatyw i spółdzielni, oraz samorządy. Kredyty dla poszczególnych organizacji gospodarczych są udzielane przez banki na ściśle określonych warunkach.

Ostatnio odsetek pobierany przez P. K. O. od lokat wynosi 10 proc., bankom zaś, za gwarantowanie terminowej zapłaty należności i zabezpieczenia płynności kapitału wolno pobierać conajwyżej 4 proc.

Nieprawdą jest, jakoby uczestnicy obrotu czekowego „o wpłatach na swoje konto lub wypłatach dowiadują się po dwóch a nawet czterech tygodniach". Cała korespondencja, która wpływa do P. K. O. w Warszawie do godz. 11 rano, a więc wszelkie dowody wpłat w urzędach pocztowych, przekazy czekowe i t. d., są tego samego dnia załatwiane, a odnośne dokumenty rozesłane są pocztą. Zawiadomienie o wpłacie lub wypłacie uczestnik obrotu, zamieszkały w najbliższej miejscowości Polski, powinien otrzymać w ciągu 3 do 5 dni. Uczestnicy obrotu zamieszkali w Warszawie otrzymują zawiadomienie na drugi dzień.

Termin doręczania zawiadomienia zależy przedewszystkiem od stanu komunikacji i sieci pocztowej w Polsce; rozwój komunikacji, aczkolwiek postępuje dość szybko, jednak do norm przedwojennych jeszcze nie powrócił. Wiadomo powszechnie, iż do zaspokojenia potrzeb komunikacyjnych brak w Polsce około tysiąca kilkuset parowozów. Co dotyczy stanu sieci urzędów pocztowych, przedstawia się on w sposób następujący. Przeciętnie 1 urząd pocztowy w Polsce obsługuje obszar 148 klm. kwadr. i 11.000 mieszkańców, przyczem znajdują się całe połacie kraju, gdzie stosunek ten jest znacznie gorszy, tak n. p. w Dyrekcji Wileńskiej Poczt i Telegr. 1 urząd pocztowy przypada na 858 klm. kw. a nawet w Warszawskiej na 327 klm. kw. W przedwojennej zaś Austrji 1 urząd przeciętnie wypadał na około 45 klm. kw. Rozwój sieci urzędów pocztowych w Polsce postępuje dość szybko: w roku 1919 Rzeczpospolita posiadała urzędów 1209, w 1920 r. 1314, w 1921 roku 2526 i w 1922 r. 2540.

Nieprawdą przeto jest twierdzenie, iż „Połączenia pocztowe z Warszawą są dzisiaj tak samo zcentralizowane jak były w Wiedniu", wiele jeszcze pracy Min. Poczt i Telegr. włożyć musi, aby połączenia pocztowe dosięgły norm przedwojennej Austrji. Ta właśnie różnorodność rozrzucenia sieci urzędów pocztowych w połączeniu z dążeniem Prezydjum P. K. O. do możliwego przyspieszenia załatwiania zleceń obywateli, oraz dążenie do zaspokojenia lokalnych potrzeb poszczególnych dzielnic w zakresie obrotu pieniężnego, skłania P. K. O. do uruchomiania oddziałów. Oddziały takie działają w Poznaniu i Katowicach. Praca ich podnosi sprawność pocztowego obrotu czekowego, czego dowodem jest domaganie się przez władze samorządowe i organizacje gospodarcze uruchomienia oddziałów w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Wilnie.

Mylne jest również ustęp artykułu głoszący: „Ilość obiegowej monety w Austro-Węgrzech wynosiła 2,5 miljarda koron". Przez samą pocztową kasę oszczędności w Wiedniu cała ta kwota przechodziła dwa razy miesięcznie. Naprowadza to na wniosek, iż obroty PKO. w Wiedniu dosięgały sumy 60 miljardów koron rocznie, gdy według sprawozdań tej instytucji za lata 1883—1916, ogólny obrót czekowy w tym czasie wynosił 268.928.055.447 koron, czyli około 8 miljardów koron rocznie, przy ponad 200.000 uczestników obrotu czekowego.

Z Bolechowa.

Sejm uchwala ustawy i one powinne być wprowadzone w życie. Tak jest wszędzie, gdzie są praworządne państwa. U nas wszystko na odwrót. Wszystkie te ustawy, które są zwrócone przeciw robotnikom i ich organizacjom, po ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw" wprowadza się z całą dokładnością. Ustawy, które biorą w obronę robotników i ich pracę, niedość, że nie są stosowane, lecz jeszcze gwałtownie zwalczane przez różne krętactwa i wybiegi właścicieli garbarń. I co dziwne, że władzom brak energji w zwalczaniu nadużyć. Tak jest z ustawą o 8-godzinnym dniu pracy.

Praca w garbarniach w Bolechowie, których jest aż 33, odbywa się od 6 rano do 6 wieczór. Wszelkie próby ze strony robotników zastosowania 46-godzin pracy na tydzień spełzły na niczem. Właściciele terroryzują robotników i groźbami zmuszają do kłamstw.

Zawitał p. inspektor pracy do Bolechowa, przeprowadził kontrolę i okazało się, że nie widział nadużyć. Zapytani robotnicy odpowiadali, że pracują po 8-godzin dziennie. Inspekcja wypadła pomyślnie dla pracodawców. Ale przed samą inspekcją pracodawcy zwołują robotników i wygrażają, że kto ośmieli się powiedzieć prawdę, zostanie wydalony i zbojkotowany przez gremjum pracodawców. Robotnicy, w większej części nieświadomi, mają już doświadczenie, że który z robotników został zbojkotowany, to niemógł znaleźć pracy i ciężką była jego dola. Ta jednolita postawa właścicieli garbarń, bez różnicy narodowości, tak żydów jak i chrześcijan, odstrasza robotników od wspólnej zorganizowanej akcji.

Pożądanem jest by czynniki, które są powołane do czuwania nad wykonaniem ustaw sejmowych o ochronie pracy, zwróciły uwagę na zakątek Bolechowski i znalazły sposób zastosowania 8.godz. dnia pracy w garbarniach.

—•••—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.